№ 159 Wtorek dnia 22 Lipca 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł

SUKIENKI DLA PANIENEK UBRANIA CHŁOPIĘCE I MĘSKIE OBUWIE MEBLE FIRANKI ZABAWKI PORCELANA KRYSZTAŁY

SUKNIE, KOSTJUMY, FUTRA, OKRYCIA, BLUZKI, SZLAFROCZKI

WYPRAWY ŚLUBNE OD 2,000 MAREK

SALON MÓD



MATERJAŁY: WEŁNIANE BAWEŁNIANE JEDWABNE BIELIZNA POŚCIEL KOŁDRY GALANTERJA TRYKOTAŻE KAPELUSZE PAPETERJA PERFUMERJA

WARSZAWA „TOW. AKC. BRACIA JABŁKOWSCY" BRACKA 25.

ODDZIAŁ HURTOWY - CHMIELNA 19.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA. 21-go lipca PAT.)

Front litewsko-białoruski.

Na północny-wschód od Wilejki w odcinku Pierszéje Radoszkowice walka trwa. Niesłabnącą siłą równocześnie zaatakował nieprzyjaciel nasze oddziały w rejonie puszczy Nalibockiej i linji rzeki Uszy. Bolszewicy otrzymują świeże posiłki. Zacięte walki w toku.

Front Poleski.

Nasze przednie oddziały dochodzą do Turowa, leżącego na przedpolu naszych linji obronnych. Poza zwykłą działalnością wywiadowczą i walką artylerji sytuacja bez zmiany.

Ludność z nad Prypeci ma dość bolszewików. Wita wojska Polskie jak zbawców.

Na całej połaci między Prypecią a Ubrocią ludność zmęczona niesłychanym chaosem rządów bolkłyszewickich, podczas których znikły elementarne pojęcia o własności i z powodu zaniku pociechy religijnej tłumnie się garnie do naszych wojsk, prosząc o jakiekolwiek rządy i władzę.

Front galicyjsko-wołyński.

Przy oczyszczaniu przez nasze oddziały terenn na zachód od Zbrucza ujęto jeszcze 1347 jeńców. W nasze ręce wpadł 1 samolot nieprzyjacielski. Zręsztą bez zmiany.

Cieszyńskie głosy o przyłączenie do Polski.

CIESZYN, 21-go lipca (P.A.T.). Codziennie do prezydjum Rady Narodowej w Cieszynie napływają liczne deputacje z poza linji demarkacyjnej. Proszą one o obronę polskiej ziemi. Wczoraj z Łazów i Orłowcj 150 kobiet ze łzami prosiło nie dopuścić do oderwania polskiego ludu od macierzy polskiej. Zebranie w Skrzeczoniu pod Boguminem i Trzyńcu jednomyślnie wyraziło się przeciw targom o wsie lub powiaty polskie.

Wilhelm i cesarzowa chorują.

NAUEN, 19-go lipca. (P. A. T.). Wilhelm dostał głębokiej melancholji. Cesarzowa znowu chora na serce.

Czeskie zaczepki.

KRAKÓW. 21-go lipca (PAT.). Na zachód od Czarnego Dunajna, patrol czeski przeszedł przez granicę. Patrol polski dał ognia i odpędził Czechów z terytorjum polskiego.

Delegacja Czeska w Krakowie.

KRAKÓW, 21 lipca (P. A. T.). Przybyła do Krakowa delegacja czeska. Na dworcu zastępca delegata generalnego i prezydent Feodorowicz witał przyjeżdżającą delegację. Stepanek, prezes delegacji czeskiej odpowiedział na przywitanie Prace zaczną się w poniedziałek i potrwają do piątku włącznie.

Wojska Denikina zajmą całą Ukrainę.

NAUEN, 21 lipca (PAT). Wojska gen. Denikina idą na wschód, aby skończyć okupowanie Ukrainy przed końcem lata. Armja Denikina liczy 200,000 ludzi i ciągle wzrasta.

Amb. Noulens ministrem rolnictwa we Francji.

PARYŻ, 21 lipca (RAT). Minister rolnictwa i wyżywienia Boret ustąpił. Jego miejsce zajmie Noulens, który był szefem misji w Polsce.

Odezwa deleg. gener. do ludności Galicji.

LWÓW, 21 lipca (PAT). Delegat generalny wydał odezwę do ludności Galicji, wzywając do spokojnej pracy i zapewniając spokojną ludność, że włos z głowy jej nie spadnie.

Niemcy współdziatają w organizacji armji Sowietów.

„Rząd i Wojsko" w stałej rubryce swej: „Fakty i dokumenty" podaje fakt następujący:

Ze źródła, którego rzetelność nie ulega kwestji i którego informacje zawsze dotąd potwierdzały się, otrzzmujemy wiadomość następującą:

„Współdziałanie wojskowe Niemców z armją bolszewicką przybiera coraz większe rozmiary. Od dłuższego czasu trwa stała wysyłka oficerów i podoficerów niemieckich, jako instruktorów do armji sowietów. Wśród wysyłanych szerzy się wiadomość, że przymierze między Niemcami i Rosją, dotychczas utrzymywane w tajemnicy, będzie wkrótce oficjalnie opublikowane.

W ostatnich czasach Niemcy wysyłają całe pułki w mundurach sowieckich do armji bolszewickiej".

Aresztowanie Kurłowa.

Z polecenia min. spraw wewn. organy policji państwowej aresztowały w Warszawie gen. Pawła Kurłowa, głośnego ze swej działalności szczególnie w latach 1909—1911 b. dowódcę odzielnego korpusu żandarmów i prawą rękę ostatniego carskiego ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa. Gen. Kurłow zamieszkał w Warszawie pod przybranem nazwiskiem Komoroffa, podając się za b. urzędnika rosyjskiego.

Aresztowanie przywódcy bolszewików

Wicekomisarz piotrogrodzki w Warszawie

Nareszcie władze nasze zaczynają się dobierać do bolszewików.

Na polecenie komisarza nadzwyczajnego Anusza, żandarmerja wojskowa aresztowała wczoraj w Warszawie ukrywającego się przywódcę komunistów warszawskich, Bernarda Mandelbauma. Odwieziono go do więzienia w Mokotowie.

Mandelbaum jest znanym działaczem socjalistycznym, pracował w S. D. K. P. i L. i był jednym z założycieli polskiej partji komunistycznej.

W Piotrogradzie był zastępcą komisarza bolszewickiego Leszczyńskiego, później zaś w Moskwie zajmował się propagandą bolszewickie oświaty i sztuki. W Mińsku przez pewien czas redagował dziennik Młot.

W Warszawie Mandelbaum zjawił się przed dwoma czy trzema miesiącami. Operował także na prowincji.

Polonia amerykańska-Ojczyźnie

1.000 inżynierów i mechaników polskich w Stanach Zjednoczonych chcą pomagać w uruchomieniu przemysłu w Polsce i budować nasze fabryki.—Polska Handlowa Szkoła w Ameryce — bezpłatnie wykształci 500 handlowców.

Pod tym tytułem czytamy w „Gazecie Porannej" co następuje:

Polska zmartwychwstała ma wokół nędzę, gruzy i zgliszcza. Na odbudowę tego, na przywrócenie „kraju mlekiem i miodem płynącego" jakim Polska niegdyś była, być może i powinna, sił własnych na to nie starczy. Za pomocą obcą oglądają się wszyscy i wszędzie jej szukają, ale bodaj najmniej, a przynajmniej niedostatecznie, tam, gdzie ona jest najpewniejsza, bo bratnia, szczera i bezinteresowna.

Mówimy o Ameryce, o czterech miljonach tamtejszych rodaków naszych. Prawda, wiemy, że są to wychodźcy tułacze, dla których u nas w domu chleba nie stało i którzy z kraju na drogę wzięli tylko kij tułaczy. Wiemy, że raczej oni od nas, niż my od nich możemy czegoś żądać, bo nic nie wzięli z Ojcowizny i własną pracą, potem i krwią musieli zdobywać chleb śród obcych.

Oni sami jednak spieszą z pomocą, ofiarowują Matce-Ojczyźnie wszystko co mają: zapał, amerykańską, niepohamowaną wolę i energję, amerykańską wiedzę. Wszystko to zdobyli własnym trudem, w trwardoj i surowej, ale wdzięcznej szkole amerykańskiego życia.

Wojsko polskie we Francji, armja Hallera jest głównie dziełem pracy i ofiar Polonji amerykańskiej, która pierwsza najwydatniej podjęła idee Romana Dmowskiego i program Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, mający na celu walką czynną o wyzwolenie Polski przy boku Francji, Anglji i Ameryki. Lwów i kresy wschodnie niemało zawdzięczają rodakom z Ameryki którzy przez ocean i pół Europy przybyli krew swoją złożyć w obronie Polski.

Dzisiaj, gdy sprawa granic Polski jest już w części załatwiona, rodacy nasi z tą samą amerykańską energją i przedsiębiorczością organizują nową pomoc dla Ojczyzny — w odbudowie kraju. O tej pomocy, o reemigracji z Ameryki pisaliśmy już w r. 1914—15. Obecnie stwierdzamy z radością, że przewidywania, nadzieje nasze, nie zawiodły.

Poniżej przytaczamy dwa dokumenty, które najlepiej przedstawiają tę sprawę:

STOWARZYSZENIE MECHANIKOW POLSKICH W AMERYCE

(*The Polish Mechanios Co., INC.*)

Inż. A. Gwiazdowski, prezes; F. Popławski, sekretarz; A. Cechnicki, skarbnik. Adres siedziby głównej: 3034 La Grange St. Toledo, Ohio.

Warszawa, dn. 15 lipca 1919 r

Wielce Szanowna Redakcjo!

Proszę o łaskawe umieszczenie na łamach Jej wielce poczytnego pisma następującego komunikatu:

STOWARZYSZENIE MECHANIKÓW POLSKICH W AMERYCE PÓŁNOCNEJ.

Inżynierowie i mechanicy polscy w Stanach Zjednoczonych, zgrupowani w 30 filjach z główną siedzibą w Toledo Ohio, pragną służyć krajowi oszczędnościami, wiedzą techniczną i praktyką, zdobyta w warsztatach amerykańskich. Stowarzyszenie liczy przeszło 100 akcjonarjuszy, których dążeniem jest odrodzenie przemysłu ojczystego, stworzenie szkolnictwa zawodowego i wyrobienie większej wydajności rzemieślnika przez podniesienie jego kultury.

Cele i środki Stowarzyszenia zostały dokładnie przedstawione wice-ministrowi handlu i przemysłu, p. p. Klarnerowi, Fachinnettiemu i Okolskiemu z Sekcji V, ministrowi pracy i kilku wybitnym inżynierom. Wszyscy okazali wielkie

zainteresowanie i gorąco nas poparli radami i wskazówkami.

Biuro Stowarzyszenia mieścić się będzie od poniedziałku w budynku Stowarzyszenia techników, ul. Czackiego 3, pokoju 5, gdzie podpisany lub jego zastępca przyjmować będzie interesantów codziennie od godziny 3 do 4.30.

Przedstawiciel Stowarzyszenia zdołał już obejrzeć kilka fabryk, które ewentualnie mogą być uruchomione, a obecnie poszukuje placu pod budowę głównych zakładów.

Biuro amerykańskie Stowarzyszenia chętnie służyć będzie radą i pomocą handlowcom i przemysłowcom naszym, których reprezentanci w Ameryce są zazwyczaj bardzo kosztowni, ponieważ nie są dokładnie obeznani z krajem i z konieczności posługują się kosztownymi pomocnikami miejscowymi.

A. Gwiazdowski.

Hotel Narodowy, Warszawa.

Handlowa Szkoła Korespondencyjna Polish, Correspondence School ef Business, 1263 N. Paulina Street, Chicago, ill.

List otwarty do Związków i Towarzystw handlowych i przemysłowych w Polsce.

Szanowni Panowie!

Przesyłamy w załączeniu kopję memorjału, złożonego na ręce ministra przemysłu i handlu.

Handlowe kursy korespondencyjne mają olbrzymie zastosowanie w Ameryce i, naszem zdaniem, niema innego sposobu, za pomocą którego możnaby przygotować liczne zastępy pracowników handlowych, potrzebnych do pracy nad unarodowieniem polskiego przemysłu i handlu, szybciej i gruntowniej, jak za pomocą nauczania przez pocztę.

W Polsce ten system jest mało znany a więc by przekonać społeczeństwo polskie o praktyczności udzialania nauki przez pocztę, zdecydowaliśmy się przyjąć pięciuset studentów stypendystów i dać im wszechstronne wykształcenie handlowe na swój własny koszt.

Bliższe szczegóły podane są w memorjale i broszurce „Ucz się handlu".

Prosimy uprzejmie przedstawić tę ofertę członkom Towarzystwa swego, a gdyby kto chciał być przyjętym na studenta - stypendystę, niech wniesie podanie, wypełnione podług załączonego wzoru.

Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i pozostajemy

Z głębokiem uszanowaniem
Handlowa Szkoła Narodowa
J. Mierzyński.

Nie wątpimy, że obie te odezwy znajdą oddźwięk jaknajpełniejszy, że w całej pełni skorzystamy z tej pomocy, która może oddać nam nieocenione usługi.

Finał.

Wbrew powierzchownemu mniemaniu niektórych sceptyków i pesymistów, których, niestety, i u nas niebrak, a którzy wszystko krytykować lubią, cierpliwość, jako jedna z cnót, spotyka się od czasu do czasu z nagrodą. Dowodem tego chociażby ostatni zwrot kwestji walutowej. Wczorajsze pisma przyniosły nam wiadomość że powstał nowy projekt: wszystko ma zostać po dawnemu, tylko nazwa marka ma być zamienioną na nazwę złoty. A więc właściwie—reforma nie walutowa, tylko językowa. Z tej radosnej okazji miedzy mną a p. X. wywiązał się następujący djalog:

On. I to Pan nazywa reformą, skoro wszystko pozostaje tak, jak było? Pocóż więc były konferencje, ankiety itp. To przecie odrazu można było zrobić?

Ja (z miną pełną pobłażliwego politowania). Oczywiście niedocenia Pan znaczenia słów w życiu ludzkim. Słowo jest wszystkiem. Są ludzie—nietylko kobiety, całe—partje polityczne, społeczeństwa, które żyją i karmią się tylko słowami i frazesami. Czem byłyby programy wszelkich partji, związków, stowarzyszeń bez prasy, agitacji, wieców itp, a więc bez frazesu, który Pan zdaje się tak lekceważyć? Jak Pan przy ustroju demokratycznym. który na przekonaniu ma być oparty, trafi do tłumów bez frazesu? Czy Pan nie zdaje sobie sprawy, jak nadzwyczajną rolę odegrały słowa w ostatnich czasach, że mnóstwo kardynalnych kwestji udało się rozwiązać przez udatny dobór słów? Barbarzyńskie aneksje, godne wieków średnich, zastąpiono „desaneksjami". małe jakie tam kontrybucje—„odszkodowaniami" na setki miljardów, walkę o kolonje i supremację imperjalistyczną zastąpiono „walką o prawo, sprawiedliwość i cywilizację". W miarę potrzeby mamy w arsenale broń, niebezpieczniejszą od armaty „Wielkiej Berty" i gazów trujących a tą bronią są słowa „samostanowienie narodów", „prawa małych narodów", „prawa mniejszości narodowych" i t. d. Słowo jest wielką rzeczą, proszę Pana.

On (przkonany). Tak, ma Pan najzupełniejszą rację. Ale, czy nie mógłby Pan mi powiedzieć, czy wskutek tej reformy, o której Pan na początku wspominał, jaja i masło będą na Rajtszuli tańsze?

Ja (z ciężkiem westchniem). Nieszczęście chciało, że, nie przewidując wojny, skończyłem uniwersytet. Nie wypada mi hanlować jajami i innemi towarami — i nie mogę Pana w tej żywotnej kwestji poinfermować, ale niech się Pan spyta wprost naszego kmiotka-piasta we czwartek na targu, a dowie się Pan dokładnie, jaki wpływ wywrze reforma na umysły i apetyty braci-włościan.

On. Obawiam się odpowiedzi. (Po pauzie). Pan, jako b. dyrektor Banku, dobrze mi poradzi: gdzie mógłym zaciągnąć pożyczkę?

Ja (po namyśle). Chyba tylko u bankierów koalicji; oni jedni mają pieniądze. Ale niech się Pan pośpieszy, póki starej Europy z młotka nie puszczą, i, co najważniejsza, niech się Pan nie łudzi—bez porządnego zastawu nie dadzą, chyba, że Pan ma kamienicę, przedmioty złote lub coś podobnego.

On (nie bez zakłopotania). Czy to są żydzi?

Ja. Oczywiście — w każdym dużym Banku są żydzi. Jeśli ich niema w ekspozyturze, wśród urzędników, aby nie drażnić publiczności, to są w Radzie Zarządzającej. Ale co Panu na tem zależyć może. Gdyby chodziło o sprzedaż domu, to rozumiem: obawiałby się Pan głosu opinji publicznej, którąby z Pana zrobiła „zdrajcę i sprzedawczyka", szkalowania publicznego, po pismach, i t. p. — ale, gdy chodzi o pożyczkę, to trzeba tylko uważać na wysokość procentu i termin, wszystko jedno, gdzie się pożycza — czy u żyda, czy chrześcijanina.

Ja (potakując). Zapewne, ale cóż na to poradzić. Jeśli Pan jest skłonny do idealizmu, to niech Pan szuka pociechy i ukojenia w czternastu punktach; tam jak w talmudzie, Pan znajdzie lekarstwo na wszystko.

On (Odchodzi i po chwili wraca się). Przepraszam Pana, czy będziemy obchodzić jubileusz tej reformy walutowej?

Ja (w wielkiej niepewności). Bo ja wiem. Codzień obchodzimy jakieś święto lub jubileusz. Niech Pan lepiej, na wszelki wypadek, odnotuje sobie tę datę w kalendarzu.

J. Bekerman.

Powrót do Ojczyzny.

Pod tym tytułem pisze „Odrodzenie" o powrocie do kraju Romana Dmowskiego. Słuszność uwag, które dostateczną dają odprawę tym, którzy na „demokracji" chcą robić interesy, biorąc ją w monopol, którzy głoszą najdalej idące hasła demokratyczne, a są sami zamkniętą kastą macherów politycznych, oraz szerokie ujęcie i zdrowy pogląd na działalność tego jedynego męża stanu, daje nam powód do umieszczenia poniżej wyjątków z artykułu, który jest należnym hołdem dla polityka, który po wytężonej pracy około postawienia kwestji polskiej na właściwym poziomie, ma zjechać do kraju, by wszystkie swe siły złożyć na ołtarzu odradzającego się Państwa Polskiego.

„Po pięcioletnim okresie ciężkiej i żmudnej, twórczej i odpowiedzialnej pracy w Paryżu, wraca do kraju prezes Naczelnego Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu, p. Roman Dmowski. Największy mąż stanu, najlepszy nasz dyplomata wraca do Ojczyzny, wraca do stolicy Warszawy.

Z okazji jego powrotu, jako wyraz naszego wielkiego zadowolenia, musimy zaznaczyć jeden fakt, który być może przekona zaślepionych i zaagitowanych przedstawicieli—wrogów stworzonej przez Romana Dmowskiego tak zwanej „Endecji czy Ludecji".

Nazywają go burżujem.

Czy słusznie?

. . . .

Pan R. Dmowski nie jest burżujem, a zwyczajnym demokratą i większym od tych, co dziś uważają siebie za proletarjuszy-demokratów, a tysiące i setki koron (jak ongi burżuje w Paryżu lub Monte Carlo) puszczają w cuchnących knajpach.

Dmowski jest szczerym demokratą i stokroć większym od tych, co siodłają konika N. Z. R., czy Pol. Zjednoczenia Ludowego, ażeby na karkach robotników lub włościan wjechać do Sejmu-czy objąć tekę ministra...

Dmomski jest synem rybaka z Pragi, który już młodzieńcem będąc szedł w lud z oświatą, a więziony i ścigany przez moskali, uciekłszy do Lwowa stworzył wraz z Poplawskim „Przegląd Wszechpolski" a następnie stronnictwo demokratyczno-narodowe, które ogarniało i jednoczyło w sobie wszystkie warstwy społeczne, nie uznając żadnych klas w narodzie. Dmowski pierwszy ogłosił bojkot żydów i dlatego do dziś dnia jest przez nich szkalowany w sposób najohydniejszy, jak również i przez oddanych im polskich wyrodków. Dmowski jest jedynym dzisiaj człowiekiem, który posiada wszystkie dane do sterowania rządem polskim, tak samo jak Haller armją.

Dmowski ma spiżowy charakter, olbrzymią wiedzę, nadzwyczajne wyrobienie polityczne i szerokie znaczenie w całym ucywilizowanym świecie. On i Paderewski, których koalicja uznaje jako wielkich ludzi rozumu, serca i czynów.

Do Dmowskiego wzdychają nawet ci, którzy go z marnych względów nienawidzili, boć wiedzą, co się u nas dzieje pod takim rządem jak obecny. Witamy wielkiego i szczerego demokratę, syna rybaka i mocno wierzymy, że tych, z łona których wyszedł na świat, przedewszystkiem zjednoczy, wykształci, podniesie na wyżyny, zapewni byt i szczęście dla miljonowych rzesz robotniczych i włościańskich, pójdzie z nimi zdobywać lepsze jutro dla potomności, bo dziś swoje rządy może śmiało oprzeć na masach ludowych, na masach uświadomionych i po polsku myślących i czujących z N. Z. R. organizacjach robotniczych, a te nie zawiodą go jako bliskiego sobie, jako syna rybaka".

Spółka akcyjna skupu skór.

Wobec pojawiających się w prasie warszawskiej zapytań jaką rolę spełniają urzędnicy państwowi w nowoutworzonej „Spółce Akcyjnej skupu skór" Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i handlu ogłasza następujące wyjaśnienie:

Spółka Akcyjna skupu i sprzedaży skór i garbników powstała z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Zadaniem jej jest wykorzystanie prawa sekwestru dla skupu skór surowych oraz rozdział nabytych surowców w celu podtrzymania niezbędnego, dla państwowego przemysłu garbarskiego. Akcjonarjuszami Spółki są w 49 proc. właściciele garbarni, a w 51 proc. partycypuje Rząd, aby zapewnić sobie w ten sposób możność wywierania decydującego wpływu na kierunek działalności Towarzystwa. Zgodnie z powyższem Ministerstwo Przemysłu i Handlu delegowało do Zarządu Towarzystwa swoich mężów zaufania, zaś do Komisji Rewizyjnej urzędników Ministerstwa w celu przestrzegania interesów Państwa. Zbędnym jest dodawać, że delegowani urzędnicy Ministerstwa nie są akcjonarjuszami Towarzystwa.

Przy tej okazji Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że przy Ministerstwie istnieje Biuro Prasowe, które oprócz innych obowiązków służy również informacjami osobiście zgłaszającym się przedstawicielom prasy i osobom interesowanym w kwestjach ogół żywo obchodzących.—Alarmowanie przeto opinji publicznej przed zaciągnieniem informacji i należytym zbadaniem kwestji u dostępnego każdemu źródła jest szkodliwe dla sprawy ogólnej.

Pamiętajcie o Galicji Wschodniej.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Marji Magdal. *Jutro:* Apolinarego, Teofila.

Wschód słońca o godzinie 4.13. Zachód o godzinie 7.59.

Radom, 21 lipca.

= **Nadzwyczajne posiedzenie Rady** Miejskiej odbędzie się w dn. 22 lipca (wtorek) o godz. 7 wieczór w sali posiedzeń Rady.

Porządek obrad:

1) Projekt budżetu miejskiego za rok 1919.

2) Sprawa pożyczki na roboty miejskie inwestycyjne.

3) Wniosek Komisji do Spraw Ogólnych o ustanowieniu w Radomiu godzin handlu.

4) Sprawozdanie Komisji do przejęcia majątków miejskich.

5) Wniosek Komisji Prawnej o dostawieniu podwód.

6) Wniosek Magistratu w sprawie zaprowadzenia przez właścicieli domów ksiąg meldunkowych.

7) Wybory 2-ch radnych do Komisji do zbadania stanu hygienicznego szkół miejskich.

8) Uzupełniające wybory członka Komisji do spraw Elektrowni.

9) Uzupełniające wybory członka Komisji Finansowo-budżetowej.

10) Wolne wnioski.

= **Obchód Grunwaldzki w Radomiu.** W niedzielę miasto nasze uczciło 509 tą rocznice bitwy pod Grunwaldem, a piękna upalna nawet pogoda sprzyjała podniosłej uroczystości. Nim podamy obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu tego pamiętnego dnia, chcemy już dziś podnieść, że obchód wypadł wspaniale: miasto było odświętnie udekorowane, wszędzie powiewały chorągwie (tym razem już prawie bez wyjątku polskie!) b. wiele balkonów było przystrojonych, a prawie wszystkie sklepy przybrały odpowiednio swoje wystawy.

W obchodzie wzięły udział tłumy, dość powiedzieć, że olbrzymi plac Rajtszuli, (który przemianowano na „Jagielloński) gdzie J. E. ks. Biskup Kubicki odprawił mszę polową, wypełnił się prawie po brzegi.

Wojsko wzięło wybitny udział w patrjotycznej uroczystości.

Na placu 3 go Maja przemawiali nasi posłowie p. p. Sołtyk i Strzębalski, oraz red. Nowakowski.

= **Z niedzieli.** Ubiegła niedziela była bodaj pierwszym w tym roku dniem prawdziwie letnim. Koło południa upał wzmógł się tak, że można już było mówić o upałach lipcowych. To też mieszkańcy naszego miasta szukali chłodu w parku Kościuszki, gdzie po południu przygrywała orkiestra. Cukiernie były przepełnione, a lody i napoje chłodzące miały taki odbyt, że w końcu ich zabrakło!

Późnym wieczorem szalała gdzie daleko (zdaje się między Warszawą a Kozienicami) potężna burza, której wspaniałe efekty świetlne były dobrze widoczne w Radomiu.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na nieszczęśliwe kobiety (ogłosz. w № 148 „Głosu Radomskiego"). W. K. kor. 4.

J. C. kor. 30.

Ból głowy i migrenę radykalnie leczą ogólnie znane proszki „MIGRENO-NERVOSIN" z „kogutkiem". Apteki i składy apteczne. „Migreno-Nervosin" w opłatkach falsyfikaty!!

Kaszel, chrypkę, duszność usuwają „Pastylki Belgijskie" z marką „Kogut" (Krajowe Valda). Żądać w aptekach, składach aptecznych „Pastylek Belgiskich" z marką „Kogut". 2260—49

Do egzaminu poprawkowego do klasy 6-tej potrzebny rutynowany nauczyciel lub nauczycielka języka niemieckiego. Wiadomość w Administracji „Głosu Radomskiego". 2770—2

Choroby: Żołądka, Kiszek, obstrukcje leczą „Szwajcarskie gorzkie zioła D-ra Bauera". Żądać w aptekach, składach aptecznych. 2259—49